

nizacje robotnicze. Zatem praca Zarządów, jest nader uciążliwa, wszędzie dają się słyszeć narzekania, na brak zrozumienia dla pracy członków Zarządów, oraz poparcia szerokiego ogółu zrzeszonych. Oczywiście składa się na to sytuacja, która się w ostatnich czasach wytworzyła. Naturalnie, że i Zarząd Oddziału Warsz., od powyższych obiektów, nie jest izolowany. Boryka się bowiem z ciężkim położeniem ekonomicznym, z falą bezrobotnych, wzrastającą codziennie, w skutek złej frekwencji zakładów gastronomicznych. Niemniej, upora się z położeniem materialnym, dającym się we znaki, z braku wpływów za zaległe składki członkowskie, nadzwyczajne i t. p.

Pomimo tego, Zarząd z r. 1925 z kol. kol. W. Gutowskim, J. Sieradzkim (ponownie) i innemi, umie wywiązać się ze swego zadania. Więcej nawet, potrafił przeprowadzić akcję, rozpoczętą przez administrację Hotelu Europejskiego, celem zmuszenia pracowników, do noszenia fraków, oraz podpisania umowy indywidualnej, łamiącej wszystkie dotychczasowe zdobycze proletariatu kelnerskiego. Wiadomą jest rzeczą, że za Europejskim, kontynuowałiby inne zakłady tego rodzaju umowy, co w następstwie, pracownicy wróciliby do czasów przedwojennych, w których to przedsiębiorcy, uważali personel za narzędzie, manewrując nim podług swej fantazji i upodobania.

Z akcji tej Oddział Warsz. wyszedł zwycięsko. Rok 1925, zapisał się dodatnio w dziejach rozwoju ruchu zawodowego kelnerów, na terenie Warszawskim. Przechodził on wprawdzie różne koleje. Wytrwał i ostał się, przez temi przeciwnościami. Nieprzetrwali jeno niektórzy nasi koledzy, żyjący nam w pamięci, a zwłaszcza ich czyny, dla dobra korporacji. Wspomnę tylko ważniejszych działaczy, jak np.: Lucjana Wasilewskiego, pierwszego prezesa i założyciela Stow. Kelnerów, Aleksandra Kosińskiego, prezesa Stow., St. Rapackiego, Bieliciego, Basiaka, Szklarczyka, Dudę Józefa, Czechowskiego i Lo'wego — którzy w znoјnej pracy około organizacji kelnerskiej, zaskarbili sobie, nigdy nie gasnące uczucia szacunku, wśród społeczeństwa kelnerskiego.

Niemniej z żyjących działaczy związkowych, są między nami koledzy, których imiona zapisały się złotemi zgłoskami, w rozwoju organizacji gastronomicznej. Dlatego też czują się w obowiązku, nazwiska ich utrwalić, na tych kartach, ujmujących w streszczeniu, najważniejsze momenty ruchu zawodowego. Do tych momentów, oczywiście przyczynili się i współdziałali, kk.: J. Rozmus, B. Rowiński, T. Sznaper, Wł. Kowalski, J. Kaliszewski, J. Olszewski, J. Janicki, Purwin, A. Szkocki, J. Ostrowski i W. Gutowski — prezesi, J. Sieradzki, J. Passini, T. Dąbrowski, A. Morawski, E. Iniełński, J. Rutkowski, J. Brzywczy St. Brachowski i wiele innych, jako członkowie Zarządu.

Nadto, wymienić należy, p. J. Matuszewskiego, który jako członek honorowy Stow. Kel., niejednokrotnie wyświadczał swe zasługi temuż, oraz posła T. Arciszewskiego, naprawdę szczerego przyjaciela i towarzysza pracy, na gruncie organizacji kelnerskiej.

Ramy „Gastronoma”, nie pozwalają mnie na wymienienie całego szeregu innych działaczy związkowych, jak również opisanie szczegółowego, całego rozwoju ruchu zawodowego, na kontynencie Warszaw.

Poprzestając na powyższym opisie, podkreślić muszę, o kwestji połączenia się dwóch bratnich rozbitych organizacji.

Pierwsze kroki w kierunku połączenia się, zostały poczynione przez „Komisję Połączeniową”, w której w skład weszli przedstawiciele Zw. Prac. Gastron. Z. Z. P.; kk. J. Ostrowski, St. Tomaszewski, i J. Szulowski, oraz Oddziału Warsz. Kelnerów: — W. Gutowski, J. Sieradzki, W. Ociepko, St. Siciński. Po odbytych kilkunastu posiedzeniach, znaleziono pomost do zgody. Ta też Komisja, przeprowadzała wspólnie akcję, o przywrócenie pełnych procentów, w hotelu „Polonja”, w firmie „Herbst” oraz z hotelu Europejskim o fraki. Udało się osiągnąć wynik, z dobrym rezultatem dla pracowników. Jak widać z powyższego, ta platforma polityczna kolegów ze Zjednoczenia, była tylko chwilowym epizodem, wynikłym wskutek antagonizmów osobistych, w stosunku do Oddziału Warsz. oraz przyczyną wynikającą z wyżej omówionej sprawy wykluczenia.

Pomijam już genezę tego rozdwojenia. Cieszę się, że wreszcie, iż nastąpiło na V zjeździe całkowite połączenie.

Obecnie w Warszawie istnieje jeden połączony Oddział Kelnerów ze wspólnym zarządem, ku chwale organizacji zawodowej.

Niewątpliwie, wyłonionej „Komisji Połączeniowej”, której duszą całą był zawsze, pełen poświęcenia dla spraw robotniczych, k. Józef Sieradzki; — należy się poklask i uznanie od ogółu zrzeszonych.

Połączenie dwóch proletarjackich organizacji kelnerskich, zamyka się okres, ćwierćwiecza życia organizacyjnego kelnerów warszawskich.

Rozpoczął się on od „Kasy Pożyczkowo-Wkładowej Kelnerów”, a skończył się, na jednym wielkim: „Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce”, z Siedzibą Zarz. Gł. w Warszawie, którego V Zjazd, zaciągnął rozluźnione dotąd więzy jedności pracowniczej, na cześć i pożytek pracowników gastronomicznych.

Epilogiem zaś tego doniosłego faktu jest wydawanie w Warszawie własnego organu zawodowego „Gastronom”, — pod redakcją k. Władysława Bawarskiego i przy czynnej współpracy k. Józefa Sieradzkiego, jako sekretarza redakcji.

S. Jędrzejczak

HISTORIA POWSTANIA ORGANIZACJI KUCHMISTRZY W WARSZAWIE

Zawód kuchmistrzy w Polsce od niepamiętnych czasów zaliczany był do pewnej jednostki uprzewilgowanej i ze wszechmiar poszukiwanej.

Coprządza kuchmistrze zatrudnieni bywali tylko w domach szlachty, w dworach i majątkach magnackich, oraz w miastach, lecz tylko na usługach klasy uprzywilejowanej.

Pomimo że nasi praojcowie nie byli zrzeszeni

lub też ujęci w pewne fazy organizacyjne, lecz zawodowcy znali się i solidarność była pomiędzy nimi. Nie tak jak inne zawody były od wieków w Polsce zorganizowane w miastach. Organizacja ta choć nie posiadała pewnego punktu prawnego, lecz ubiegający się o miano kuchmistrza zawodowca, otrzymywał świadectwo od zawodowców kuchmistrzów, którzy po przeprowadzeniu nad ubiegają-